TRZY CEGŁY.

Zmorą ogólną jest kryzys, którego głębo kość i rozległość z dnia na dzień się powięk szaja, choć niektórzy wielcy optymiści twierdzą, że nie jest wcale tak źle, gdyż widzą sami, jak ludzie jedzą, piją i nawet tańczą.

Stąd konkluzja, że niepłacenie w coraz większym rozmiarze podatków jest wynikiem złej woli jedynie, a jako konsekwencje takie go zapatrywania jest wzbierająca falą nowych obciążeń podatkowych w postaci projektów szczodrze z łona ministerstwa skarbu wyłanianych.

Zupełnie słuszny jest pogląd, a raczej głęboka obserwacja, że ludzie jedzą, piją i tańczą, gdyż przecie stosuje się to do całej Łodzi za wyjątkiem Dołów i Zarzewa, lecz konkluzja nie jest do realności życia odpowiednia.

Mamy więc trzy nowe cegły podatkowe które spadają na głowę zrujnowanych niemal doszczętnie obywateli.

Pierwsza cegła, to rozciągnięcie ubezpieczenia na starość i od inwalidztwa robotników rolnych.

Cegłą druga jest projekt ubezpieczenia służby domowej od nieszczęśliwych wypadków.

Zaś cegłą trzecią, to nowy podatek majątkowy, stały w rozmiarze 2 proc. pro mille

Że rolnictwo leży, tego i ministerstwo skarbu nie neguje, a rząd dał wyraz temu zrozumieniu przez szereg zarządzeń i ustaw do Sejmu wniesionych dla ulżenia obciążenia rolnictwa w dziedzinie kredytowej.

Faktem ogólnie znanym jest, że rolnictwo kurczy się t. j. zmniejsza intensyfikację produkcji z jednoczesną redukcją sił pomocniczych i robotniczych.

Widzimy tysiące ludzi chodzących do folwarku w poszukiwaniu pracy, której niestety dać rolnicy nie mogą, zmuszeni do kurczenia produkcji stale i wysoko deficytowej.

W takim to kryzysowym momencie nie znalazło się nic pilniejszego, jak obciążać rolników nową opłatą, która jest w rezultacie mocno problematyczną przysługą dla fornala Obiecują mu emeryturę po 15 latach, a w danej chwili pozbawiają go pracy i środków do życia.

Dowcipnie powiedział jeden z wybitnych lekarzy, że dziś ubezpieczeni są wszyscy pracownicy i robotnicy od wszystkiego — tylko nie od głodu. Ten dowcip jest szczerą prawdą. W dzielnicy, w której kultura rolna stała najwyżej i świadczenia socjalne były niezmiernie wysokie, a mianowicie w b. zaborze niemieckim, widzimy, że tam, gdzie pięć lat temu była świetna produkcja i znaczne dochody, dziś są wszędzie nadzory sądowe, a płace robotnicze zalegają w wielkiej mierze.

Rezultatem więc zbytecznej troski ministerstwa pracy jest, pozbawienie pracy fornali dzięki czemu zwiększy się bezrobocie i wydatek na pomoc tym ludziom, którym t. zw. niedźwiedzią oddaje się usługę.

Nie są to żarty, ale niestety szczera prawda.

Dotąd nie było ingerencji w stosunki pracowników z pracodawcami w rolnictwie, były obie strony zadowolone i nikt nie słyszał o bezrobotnych na wsi. Reforma rolna a potem umowy zbiorowe i świadczenia socjalne, rujnując własność rolną ruinuje teraz i robotników, a wątpić należy, czy te nowe rzesze pozbawionych pracy będą wdzięczne za opiekę, o którą nie zabiegali wcale na naszych ziemiach.

Drugą cegłą jest wiadomość o nowym obowiązku asekurowania służby domowej od nieszczęśliwych wypadków i to w rozmiarze 7 zł. płaconych przez pracodawcę. Jeżeli te 7 zł. nie jest omyłką drukarską, a rzeczywiście oznacza składkę miesięczną na ten cel uchwaloną, to zachodzi poważne pytanie, czy nie jest to objawem jakiejś grypy ubezpieczeniowej?

Kogo i od czego dziś nie asekurują?

Pomijając wzgląd, że służbie domowej nic nie grozi i że przez więcej, niż półwieku o żadnym wypadku się nie słyszało, sama składka 7 zł. stanowi nie mniej, jak 30 proc. od pensji za ubiegłe lata.

Dziś już t. zw. służące „do wszystkiego" pobierają 10—15 zł. miesięcznie (znamy wypadki, że zadawalniają się tylko utrzymaniem Wówczas okaże się, że 7 zł. będzie stanowiło 50 proc. od pensji, albo całych 70 proc.

Zbiedniała ludność, w tych warunkach, będzie musiała wyrzec się jednej służącej, gdzie ich było dwie, a jedną albo zwolnić zupełnie, albo brać na parę godzin.

Czy dobrodziejstwo asekuracji od nieszczęśliwego wypadku, o którym chyba rzadko kto słyszał, wynagrodzi służącej utratę zarobku i pozyska jej wdzięczność dla narzuconej opieki?

Manja ubezpieczeniowa dosięga tych tylko ludzi, którzy mają posady, zarobkują, a żadnego, lub minimalne tylko ryzyko ponoszą. Ludzie, pozbawieni zarobków nie mają pomocy lekarskiej, poza pewien okres, jak również nie są już zabezpieczeni od wypadków, inwalidztwa, oraz emerytury, gdyż składek nie opłacają, a te pieniądze, które przez jakiś czas wnosili, giną dla nich?

Trzecią cegłą, nawet głazem spadającym na nasze skołatane głowy, to projekt stałego podatku majątkowego w wysokości 2 proc pro mille od szacunku majątku.

Pomijając niezrozumiałe założenie projektu, zamieniającego daninę majątkową, uznaną za nieściągalną w kwocie do trzech miljonów zł. rocznie, na stały podatek majątkowy mający łatwo z tychże płatników ściągnąć 25 — 27 miljonów, razi wprowadzenie nowego obciążenia przemysłu, nieruchomości miejskich, a szczególnie rolnictwa w chwili, gdy rząd pracuje nad stworzeniem wszelkich ulg dla płatników tych kategoryi i szereg wydanych zarządzeń ratowniczych już zostało w życie wprowadzonych.

Podatek majątkowy w tej jego formie stałej, jest niczem innem, jak związkowym podatkiem gruntowym i od nieruchomości, bo się pobiera na tych samych zasadach. Połąć tedy trudno, dlaczego ma się z ludności ściągac dodatkowo 20 miljonów, co trzy lata na przeszacowanie całej własności w Polsce — czyżby chodziło o stworzenie wielkiego aparatu dla zatrudnienia stałego nowej rzeszy urzędników?

Służba domowa, robotnicy miejscy i rolni mogliby śmiało płacić po 1 zł. miesięcznie jak i inne warstwy tych, co dotąd cały ciężar podatkowy dźwigają. Z tego powstałyby duże sumy dla Skarbu nie obciążając właściwie nikogo zbytecznie. Nakładanie zaś nowych znacznych ciężarów na coraz szczuplejszą ilość płatników z t zw. warstw posiadających, nietylko efektu dla Skarbu nie da, ale ruinę płatników zapewni.

St. Wil.

Polska się broni

BERLIN, 30. 3.

Stanowisko Polski wywołuje w Niemczech duże wrażenie i pewnego rodzaju zaniepokojenie, zwłaszcza zapowiedziana podróż ministra Becka do Pragi i Białogrodu, której przypisują doniosłe znaczenie i interpretuje się jako „zabiegi Polski i Małej Ealente'y".

Pobyt ministra Becka w Paryżu przed wizytą w Czechosłowacji i Jugosławji poświęcony będzie zapewne naradom z rządem francuskim, zanim Polska zawrze ściślejsze porozumienie z Małą Ententą.

Ustąpienie hr. Potockiego ze stanowiska polskiego ambasadora w Rzymie, uważa się za gest demonstracyjny wobec Włoch, jako protest przeciwko projektowi Mussoliniego.

Na ten temat rozpisuje się dziś korespondent warszawski „Vossische Zeitung", który twierdzi, że Polska czuje się dotknięta, iż koncepcja Mussoliniego wyłącza Polskę z paktu czterech mocarstw, co wywołuje jednocześnie obawy Polski, że jeżeli Anglja stanie po stronie Włoch i Niemcy, wówczas Francja może zostać izolowana. Sojusznicy Francji przeczuwając to, widzą się zmuszeni do zabrania się do samodzielnej obrony swoich interesów. Polska chce okazać swą własną wolę i opór i dlatego protest demonstracyjny złożyła pod adresem Włoch, nie chcąc tym ugodzić tylko specjalnie Włoch. Wobec Niemiec pragnie Polska zachować rezerwę dopóki się da, wiedząc, że ktoby dziś uznany był za napastnika, tego opuszczą przyjaciele. Aczkolwiek porozumienie Polski z Małą Ententą jest eszcze daleko, gdy sprzeciwy między Polską a Czechosłowacją są jeszcze wielkie, nie mniej jednak nie należy niedoceniać doniosłości tej aktywności i samodzielności polskiej polityki zagranicznej.

„Germanja", omawiając w dłuższym artykule odroczenie konferencji rozbrojeniowej twierdzi, że przyczyną tego jest akcja Małej Ententy i Polski, które pragną zyskać na czasie i wykorzystać pauzę tę dla swych celów aby tymczasem w Paryżu i Londynie stworzyć jednolity plan działania „małych mocarstw". (Niemcy zawsze przypominaja, że Polska ma 34 miljony ludności i zaliczają Polskę do państw „małych".) Między wierszami „Germanja" wyraża obawy, by zabiegi Polski i Małej Ententy i „ołowiana obawa" Francji przed rewizją traktatów nie unicestwiły planu Mussoliniego i nadziei Niemiec na praktyczną realizację rewizji traktatu wersalskiego.

Dziwny sen proboszcza

Telepatyczny sygnał ratunkowy

Siostrzeniec proboszcza w pewnej miejscowości austr ackiej mieszkał na plebanji.— Raz siedział wieczorem przy zadaniu szkolnem, które już skończył. — Nagle bez żadnej widocznie przyczyny odłożył pióro w po łowie zaczetego zdania i zerwawszy się z miejsce wybiegł z pokoju, opanowany wrażeniem, że gdzieś się pali. Prowadzony, jakby przez jakąś moc niewidzialną, przeszedł długim korytarzem starej plebanji, wpadł do kancelarji wuja proboszcza bez pukania i w dalszym ciągu znalazł się w jego sypialni.

Przybył tam w samą porę, aby zapobiec groźnemu niebezpieczeństwu. Stary proboszcz zasnął w łóżku czytając biblję, która spoczywała na jego piersiach. Na głowie miał białą szapeczkę. Ponieważ sen zmorzył go nagle, głowa znalazła się za blisko świecy.

Gdy siostrzeniec wszedł do pokoju, cza peczka i poduszka stały już w ogniu. — Siostrzeniec zdusił płomienie, budząc swą akcją wuja Obaj byli zaskoczeni wypadkiem i nie umieli sobie wytłumaczyć jak właściwie chło piec dostał się w krytycznym momencie do oddalonej sypialni.

Dopiero potem ustalili bieg wypadków. Siostrzeniec opowiadał, że przerwał lekcję powodowany wrażeniem, że wujowi grozi nie bezpieczeństwo od ognia.

— Wtedy proboszcz przypomniał sobie, że widział we śnie samego siebie w płomieniach. — Widocznie ten obraz przeniósł się drogą telepatyczną do świadomości chłopca i spowodował instynktowną akcję ratunkową Byłby to więc klasyczny przykład przenoszenia myśli na bliskie osoby, w chwilach niebezpieczeństwa.

Kto wynalazł „wodę sodową".

200 lat upłynęło od dnia urodzin Józefa Priestley'a.

Dnia 13 marca 1733 roku przyszedł na świat w Fieldhead pod Leeds, jako syn fabry kanta materjałów wełnianych Józef Pristley, którego dwusetną rocznicę urodzin obchodzi obecnie cały angielski świat naukowy

Pobyt w Leeds — w charakterze pastora — tego genjalnego człowieka stał się na zawsze pamiętny dlatego, że tam rozpoczął on w urządzonem własnemi siłami laboratorjum słynne swe doświadczenia nad tem, co nazywał „doktryną powietrza". Na myśl zajęcia się studjami nad chemją, a zwłaszcza nad gazami, naprowadziło Priestleya sąsiedztwo browaru z charakterystyczną wonią procesu fermentacyjnego piwa.

I oto niebawem wydziela wytwarzający się przy fermentacji dwutlenek węgla poczem nasyciwszy nim wodę, staje się wynalazcą wody sodowej

Priestley pracuje gorączkowo i w ciągu lat kilku odkrywa i bada aż siedem gazów a przedewszystkiem w 1774 r. tlen, nazwany przez niego „stałem powietrzem". A choć gaz ten odkryty był w tym samym czasie nie zależnie od Priestleya, przez chemiką szwedzkiego Scheelego, co jednak ze względu na to że odkrycie chemika szwedzkiego stało się znane dopiero w 1777 roku, pierszeństwo przyznano Priestleyowi.

Następnie otrzymuje i bada amonjak, który nazwał „powietrzem alkalicznem", dwutlenek azotu (gaz rozweselający) i dwutlenek siarki, Miał też pracować nad wodorem, choć odkrycie tego gazu przypisywane jest Cavendishowi (1781 r.) i otrzymać azot, ale że nie zdołał go scharakteryzować odkrycie azotu zaliczane jest do zasług Rutheforda (1772 r)

Priestley był, jak później Faraday, niezmordowanym eksperymentatorem. Przez epo kowe swe badania przyczynił się wielce do rozwoju chemji. Był inicjatorem sztuki eudjometrji tj. analizy gązów, a przez udoskonalenie pneumatycznego koryta Halesa w którem użył rtęci, zamiast wody, wykazał, jak można zbierać gazy rozpuszczalne

W r. 1794 Priestley wyemigrował z Anglji do Stanów Zjednoczonych gdzie w 1804 roku zakończył życie w Northumberland pod Filadelfją

Złoty dzwon.

Z powodu złej gospodarki radnych, miasto chilijskie Arica, liczące około 9,000 mieszkańców, znalazło się w trudnej sytuacji finansowej. Celem wyjścia z niej pomyślano z początku o redukcji wydatków. Ale środek ten nie poprawił bynajmniej finansów:

Wówczas jeden z mieszkańców poradził szukać złotego dzwonu, który według podań miało osiadać przed kilku stuleciami miasto Arica, i który w niewytłumaczony sposób zaginął.

Rada ta podobała się i wszyscy mieszkańcy zaczęli szukać złotego dzwonu, aczkowiek mało kto wierzył w powodzenie tego niezwykłego przedsięwzięcia.

Jakież wielkie było ich zdziwienie, gdy istotnie w okolicach miasta znaleziono zakopany w ziemi złoty dzwon, ważący 430 klg.

O ile miasto Arica sprzeda ten kosztowny dzwon, to będzie w stanie pokryć nawet z nadwyżką cały swój deficyt.

75 Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Pominąwszy to, co sam ci o sobie powiedział. Niemcy, jak wiadomo z ich komuni katów, są dość sprytni na to, by mówić prawdę tylko wtedy, gdy im to odpowiada, sądzę jednak, że to, co Kuternoga opowiadał ci o swojej misji, jest zgodne z istotnym stanem rzeczy.

Obaj wiemy, że cesarz napisał ów list.. wiemy także, że był on adresowany do osoby, mającej wielkie wpływy w Anglji, a pozo stającej w stosunkach przyjaznych z Wilhelmem II. Widziałeś datę.. Berlin 31 lipca 1914 wilja wybuchu wojny.. Nawet na zasadzie tej połowy, którą mam w kieszeni a ty który znasz obie części, możesz potwierdzić prawdziwość mych słów. Łatwo sobie wyobrazić, jakie skutki wywołałby ten list w międzynarodowej polityce, gdyby doszedł do rąk adresata. Nie doszedł jednak — dlaczego? Obaj nie wiemy.

Wiemy natomiast, że cesarz chce za wszelką cenę odzyskać to pismo sam byłeś świadkiem jego niecierpliwości, wiesz także że tę misję powierzył szczudłonogiemu detektywowi.

— Tak — odparłem z zadumą — widzę też, ze nasz Kuternoga bez względu na to, kim jest w istocie, czyni wszystko, co może, by sprawa mojej ucieczki nie przedostała się do wiadomości publicznej,

— Tak jest — odparł Franek — wielkie to szczęście dla ciebie. W przeciwnym razie kazałby cię aresztować na granicy. Otrzymał zapewne instrukcje, aby działać w tajemnicy co też woli raczej narazić się na niepowodzenie niż żądać pomocy oficjalnych czynników policyjnych.

— Dobrze, ale takie rzeczy można zawsze zatuszować.

— Owszem, wobec publiczności, ale nie wobec dworu. Wszystko świadczy o tem, że list był napisany pod wpływem nieprzemyślanego inpulsu, a to w czasie wojny nawet w Niemczech nie może być tolerowane.

— Ale kim jest Kuternoga?

— Desmondzie — rzekł — ja nie wiem. Z pewnością nie piastuje żadnego oficjalnego urzędu w niemieckiej służbie wywiadowczej jak naprzykład Steinhardt lub inni. Słyszałem jednak o jakimś kulawym Niemcu z powodu dwóch wypadków ciemnych, zawikłanych i tajemniczych w których odegrał zasadniczą rolę. Oba zakończyły się śmiercią naszych ludzi.

— Myślisz, że Tracy i tamci?.. — spytałem.

— Są ofiarami Kuternogi, Des, co do tego niema wątpliwości— odpowiedział Franek a po chwili ciągnął dalej.

— I u nas, w naszej służbie, obowiązuje pewien kodeks honorowy: w Niemczech, tak jak gdzie indziej są ludzie, którzy się do nie go stosują. Gra to jest ryzykowna, zadajemy ciosy i odbieramy je, ale zdradzieckie zasadzki i skrytobójstwa nie są dopuszczalne — Franek westchnął głęboko i dorzucił:

— Kuternoga nie trzyma się tych zasad.

— Szkoda, że nie znałem tych szczegółów, kiedy miałem go w moich rękach w Esplanadzie. Nie byłoby się skończyło na poturbowaniu mu czaszki ani na jednem uderzeniu. Byłbym prał, co wlezie. Raz za Tracego raz za Arbuthona, raz za tego trzeciego Po wyrównaniu rachunków mógłby mu wypłynąć na dywan! Ale jeżeli go jeszcze spotkamy — a Bóg to sprawi, Franku — jeżeli go spotkamy, nie będziemy rozprawiać o kodeksach honorowych zatłuczemy go jak psa z zimną krwią!

Franek wyciągnął ku mnie rękę — uścisnęliśmy sobie dłonie w milczeniu.

Zapadł już zmrok, a w nadciągającym już zmierzchu tu i tam poczęły rozbłyskiwać latarnie dalekiego bulwaru.

Staliśmy przez chwilę w milczeniu, zapatrzeni w nurt rzeki, szumiącej u naszych stóp. Następnie zawróciliśmy, kierując się zwolna ku miastu. Franek ujął mnie pod mię.

— A teraz, Des — rzekł—opowiedz mi o Monice.

W ciągu tej rozmowy powstał i dojrzał w mej głowie plan — jedyny, jaki nastręczał pewne szanse ocalenia. Wierzyłem Frankowi na słowo, że granica była narazie nie do przebycia oraz że po mojem zniknięciu jeszcze podwojono czujność.

(C. d. n.)

KRONIKA

MARZEC

31

Piątek

KALENDARZYK

Balbiny

Zebranie wierzycieli Banku Handlowego w Łodzi

Układ został zawarty, czyli ktoś stracił - ktoś zarobił

(a) W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Łodzi odbyło się zebranie wierzycieli Banku Handlowego w Łodzi.

Zebranie miało przebieg dość burzliwy i dramatyczny. Na zebranie przybyli pełnomocnicy wierzycieli i sami wierzyciele. Sprawozdanie z działalności syndyków masy upadłości odczytał adw. Cygański. Następnie po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem, adw. Cygański w imieniu komitetu sanacyjnego zaproponował zawarcie układu i podniesienie upadłości Banku Handlowego na warunkach następujących: wierzyciele otrzymują 60 proc. ogólnych swych należności przyczem 30 proc otrzymują gotówką, płatne w 4 ratach w ciągu roku dalsze zaś 30 proc. — akcjami w trzy miesiące od daty zawarcia układu.

Przeciwko układowi i podniesieniu upadłości Banku wystąpił adw. Skabiczewski, reprezentujący jedną z wierzycielek Helenę Osterman, na sumę 2448 dolarów 38 centów. W dłuższem przemówieniu adw. Skabiczewski wskazał, że jak wynika z przedłożonego zaświadczenia sędziego śledczego II rejonu, przeciw byłym władzom Banku prowadzi się śledztwo o defraudację i podanie fałszywych danych władzom rządowym o stanie finansów Banku, oraz o fałszerstwo dokumentów i użycie ich jako autentycznych, czyli że b. władzom Banku zarzuca się przestępstwo z art. 578, 580, 579, 440, 448 i 605 kodeksu karnego z roku 1903.

Dalej adwokat Skabiczewski wskazuje, że z drugiego zaświadczenia, wydanego przez V wydział karny Sądu Okręgowego w Łodzi w sprawie wyroku uwalniającego b. dyr. Gordowskiego i innych urzędników Banku Handlowego, prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, założyła kasację. Następnie mówca stwierdza, że prawodawca umieszczając art. 521 kod. handlowego, miał na myśli takie wypadki i wyraźnie zaznacza, układ między upadłym, a wierzycielami nie może nastąpić pod rygorem unieważnienia go. Sędzia komisarz ma czuwać nad wykonaniem niniejszej ustawy. Do chwili ostatecznego roztrzygnięcia spraw karnych przeciw b. władzom Banku, zdaniem mówcy nie może być mowy o układzie Śledztwo prowadzone jest skrupulatnie przez sędziego śledczego już drugi rok i dopóki nie zostanie ukończone i nie będzie przedmiotem obrad Sądu, wierzyciele nie mogą zawrzeć układu. Śledztwo niewątpliwie ustali, gdzie się podziały pieniądze złożone przez wierzycieli i wtedy dopiero, każdy wierzyciel będzie mógł się zorjentować, na jaki może przystać, a nie w chwili obecnej, kiedy wierzyciele mają zawiązane oczy. W konkluzji swego przemówienia adw. Skabiczewski zgłasza wniosek aby sędzia komisarz rozwiązał zebranie i do układu nie dopuścił, zgodnie z art. 521 kod. handl.

Z podobnym wnioskiem wystąpił adwokat Mentlak. Następnie przemawiali pełnomocnicy wierzycieli wypowiadając się za przyjęciem układu.

Przygnębiające wrażenie zrobiło wystąpienie jednej z wierzycielek, mieszkanki Lublina, miejskiej Brikgman, która na krótko przed ogłoszeniem upadłości Banku Handlowego złożyła w oddziale Lubelskim tegoż Banku swe oszczędności w kwocie 190 dolarów.

Niewiasta rozpaczała i lamentowała na sali, a z dzieckiem 3 letnim na ręku, przez swe oświadczenie iż niema pieniędzy na powrót do Lublina wywołała ogólne współczucie.

Jeden z obecnych na sali adwokatów wręczył jej odpowiednią sumę na koszta podróży z własnych funduszów.

Następnie po przemówieniu szeregu dalszych pełnomocników wierzycieli przystąpiono do głosowania.

Pełnomocnicy wierzycieli wskazywali, iż jedynym ratunkiem należności, jest jak najrychlejsze zawarcie układu, gdyż Bank nie przynosi dochodów, a straty w obecnej chwili.

Układ, według projektu komisji sanacyjnej Banku t. j. na 60 proc. został przyjęty kolosalną większością wierzycieli.

Układ ten, sędzia Komisarz przedłoży do zatwierdzenia wydziałowi handlowemu Sądu Okręgowego a rozpatrzenie i zatwierdzenie układu nastąpi w dniach najbliższych.

10 rabusiów na ławie oskarżonych

Likwidacja zuchwałej szajki

(a) W roku 1932 zorganizowała się na terenie powiatu Łódzkiego i Łaskiego, szajka rabusiów, tak zwanych potokarzy, którzy przy pomocy gwałtu okradali wieśniaków zdążających na targ do Łodzi, zabierając nabiał i jaja.

Banda ta, unikając aresztowania w sprytny sposób, rozzuchwaliła się i w nocy na 10 lutego rb., dokonała zuchwałego napadu rabunkowego na wóz Ignacego Tokaczewskiego który wraz z 2-ma synami Marjanem i Stefanem zdążał do Łodzi.

Rabusie obstąpili w liczbie 10-ciu wóz, obezwładnili jadących, związali sznurami, a następnie zrabowali artykuły wiezione na sprzedaż oraz kilkaset złotych w gotówce, które Tokaczewski miał przeznaczone na spłatę długów.

W czasie szamotania jeden z rabusiów został ranny i uciekając pozostawił ślad na śniegu. Zdążając po tych śladach, policja na szosie pod Łodzią spotkała jakiegoś żebraka, skulonego i zgrzybiałego.

Na pytanie czy nie widział uciekających wskazał drogę, którę rzekomo mieli się udać Jeden z policjantów wrócił przytem uwagę, iż żebrak ma skaleczoną rękę, jako podejrzanego zatrzymano go.

Dopiero na posterunku stwierdzono, że żebrak symulował, albowiem okazał sie nim młody, bo zaledwie 28 lat liczący Marcin Rojek.

Przyciśnięty do muru przyznał się do udziału w napadach. Wyjaśnił, że do szajki należało jeszcze 9 spólników a na czele stał 50 letni Ignacy Finster, który był przywódcą szajki.

W dniu wczorajszym 10-ka rabusiów stanęła przed Sądem Grodzkim w Łodzi Po rozpoznaniu sprawy Sad wydał wyrok mocą którego skazani zostali 50 letni Ignacy Finster, 20 letni Jan Popielawski, 28 leini Marcin Rojek, 30 letni Wojciech Rojek, 25 letni Antoni Sikała, 26 letni Andrzej Wygodzki, 29 letni Roman Romanowicz, 45 letni Tadeusz Marcinkowski, 18 letni Wojciech Marcinkowski i 33 letni Antoni Fikała, każdy na 1 rok więzienia.

Olbrzymie ilości złota w Bankach Europy

Trzy czołowe banki biletowe kontynentu europejskiego: Bank Francji, Bank niderlandzki i szwajcarski Bank narodowy w ostatnich dniach ponownie zaznaczyły, iż nie odstąpią od standardu złota. Nic tych 3 instytucji nie może do tego kroku zmusić, nawet i ewentualne odstąpienie Ameryki od standardu złota. Ich zapasy złota w ostatnich 3-ch latach wzrosły tak nadzwyczajnie że dosięgły lub też nawet przekroczyły banknoty w obiegu.

Wszystkie trzy instytucje w ciągu ostatnich lat skonwertowały swój zapas dewizowy na złoto. Jedynie Bank Francji posiada jeszcze dewizy w wysokości kilkuset miljonów fr., które stanowią jednak przeważnie tylko aktywa w bazylejskim Banku wypłat międzynarodowych. Również banki prywatne w wymienionych 3 krajach nie posiadają już w Ameryce znacznych aktywów.

Zagraniczne aktywa krótkoterminowe grają we wszystkich 3 krajach ważną rolę. Te aktywa wycofanoby dopiero wtedy, gdyby się liczono z porzuceniem standardu złota. Na razie zaufanie międzynarodowe do franka fr. raczej się wzmogło.

Bieżący bilans płatniczy Francji jest silnie ujemny. Tem się tłumaczy, że Bank Francji w ostatnich miesiącach stracił złoto w wysokości 2 miljardów fr. Oczekiwane są też dalsze straty, które jednak wobec olbrzymiego zapasu złota Banku Francji, nie mogą w niczem zagrozić frankowi.

Stałość kursu waluty daje się utrzymać nawet, jeśli jeden, czy dwa z wymienionych 3 banków biletowych nie zdoła dotrzymać zobowiązań co do zakupu złota na pokrycie deficytów bilansowych. Jedynie sfery eksportowe każdego z wymienionych tu 3 krajów mogą domagać się odstąpienia od standardu złota.

W Holandji prawdopodobnie nacisk ten będzie najsilniejszy, ponieważ przemysł i rolnictwo z trudem wytrzymują konkurencję z walutami zdeprecjonowanemi. Tem większe znaczenie posiada oświadczenie prezesa Banku niderlandzkiego, że Holandja od standardu złota nie odstąpi

Skutki teorji względności

Z Los Angeles donoszą, ze w chwili trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło to miasto oraz inne miejscowości Kalifornji południowej, bawiący obecnie, jak wiadomo, w Los Angeles głośny matematyk, profesor Eienstein, znajdował się w swojej pracowni w tamtejszym Instytucie technologicznym.

Gdy inni uczzeni, znajdujący się podówczas także w Instytucie, zaniepokojeni losem Einsteina, wpadli do jego pracowni, to ujrzeli zdumieni, że matematyk przechadza się po niej tam i z powrotem najspokojniej w świecie. Gdy zaś spytali go, czy nie doznał jakiego uszkodzenia wskutek trzęsienia ziemi, zapytał ich, otwierając szeroko oczy: „Trzęsienia ziemi? Ależ ja nic nie zauważyłem"

Widocznie tak się zadumał nad zajmującemi go zagadnieniami naukowemi, że istotnie nie odczuł wstrząsów, jakim uległ cały gmach Instytutu.

(Dokończenie strony drugiej)

Strajk włókniarzy

TRZECIE STARCIE

W czasie, gdy policja przywracała spokój na ulicy Rokicińskiej, poza torem kolejowym od ulicy Suchej poczęli na nowo gromadzić się demonstranci i wznosić okrzyki. Wobec tego wzmocniono posterunki policji i rozproszono tłum. Na policję posypały się kamienie, jednakże sytuację opanowano bez krwawo, przywracając spokój.

W czasie starć zatrzymano kilkanaście osób za upór władzy, których odtransportowano do wydziału śledczego.

DALSZE ZABIEGI

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że na skutek rozmowy przeprowadzonej z przedstawicielami związków zawodowych, czynniki rządowe poczynią zabiegi w kierunku zlikwidowania przeciągającego się zatargu który może znaleźć rozwiązanie na płaszczyźnie projektu ustalonego na konferencji warszawskiej.

Bojkot żydów.

BERLIN, 30 3

— Naczelna reprezentacja Żydów, obywateli niemieckich oraz prezydjum gminy wyznaniowej żydowskiej w Berlinie, wystosowały do prezydenta Hindenburga, kanclerza Hitlera oraz ministrów Rzeszy pismo, w którem protestują przeciwko zarzutom działania na szkodę narodów niemieckiego i proszą o ochronę. Proklamacja bojkotowa partji narodowo-socjalistycznej oświadcza pismo, wywołała wśród żydów niemieckich wstrząsające wrażenie.

BERLIN, 30 3

— Niezwykle ciekawy komentarz do proklamacji bojkotu narodowych socjalistów ogłasza „Deutsche Allgemeine Ztg", organ wielkiego przemysłu niemieckiego.

„Zdaniem naszem, jest samo przez się zrozumiałe, że kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej i rząd Rzeszy przed wszczęciem bojkotu raz jeszcze rozpatrzą sytuację ze stanowiska ogólnego interesu narodu niemieckiego. Apelujemy do nich, aby uwzględniono, jakie następstwa wykonanie bojkotu mogłoby ewentualnie pociągnąć dla 12 miljonów Niemców, żyjących poza granicami Rzeszy."

W podobnym duchu pisze „Berliner Zeitung am Mittag", dodając, że zarządzenia bojkotowe, rujnując szereg wielkich przedsiębiorstw żydowskich w Niemczech, pozbawia tem samem pracy setki tysięcy obywateli Niemców w Rzeszy i wyrządzą poważne szkody miljonom Niemców zagranicą.

BERLIN, 30 3

— Na skutek zarządzenia władz centralnych wstrzymano na Górnym Śląsku bojkot sklepów żydowskich. Ruch handlowy w Bytomiu, w Gliwicach, Zabrzu i innych miastach śląskich odbywa się dziś normalnie. Miejscowe organizacje hitlerowski, kierujące akcją bojkotową podporządkowały się wskazówkom centrali berlińskiej, która poleciła zaniechać do 1 kwietnia b. r. akcji lokalnej, ażeby nie osłabiać projektowanej akcji zbiorowej.

W poszczególnych miastach Rzeszy doszło dziś ponownie do ostrych manifestacji antyżydowskich. W Zgorzelicach łużyckich (Görlitz) tłum oblegl gmach sądowy, domagając się usunięcia wszystkich sędziów i adwokatów Żydów. Do gmach wtargnęła bojówka hitlerowska, która wymogła na prezesie sądu zawieszenie rozpraw i aresztowała wszystkich znajdujących się w gmachu Żydów, nie wyłączając sędziów i adwokatów. Policja zachowała się podobnie jak w innych wypadkach biernie, ograniczając się jedynie do usuwania przeszkód, tamujących normalny ruch.

BERLIN, 30 3

— Ogłoszony został komunikat, przestrzegający przed wybijaniem szyb wystawowych w sklepach żydowskich, gdyż zamachy takie nie uderzają we właścicieli sklepów, lecz tylko w niemieckie towarzystwa asekuracyjne.

W Berlinie utworzony został komitet bojkotowy, który przygotowuje szeroko zakrojoną akcję, zbierając adresy żydowskich sklepów, lekarzy i adwokatów. Podobne komitety, jak informuje biuro Conti, powstały już w szeregu miast i miasteczek niemiekich.

Sprawa Gorgonowej.

Sąd słuchał w dalszym ciągu wyjaśnień eksperta, dr. Zielińskiego. Odbywało to się w ten sposób, że rzeczoznawca odpowiadał na pytania, stawiane mu przez prokuratora i obrońców. Dłuższą dyskusję wywołało pytanie prokuratora: dlaczego świadek Staś Zaremba tak długo ociągał się z wyjawieniem osoby, którą ujrzał w tragiczną noc na werandzie willi w Brzchowicach. Pytaniu temu sprzeciwia się obrońca dr. Woźnakowski, dowodząc, że w chili kiedy świadek Staś Zaremba został uznany pod względem psychicznym za jednostkę zupełnie normalną, to według procedury kodeksu karnego, jako świadek pełnowartościowy, sam jest tylko upoważniony do wyjaśnienia dlaczego pewne zeznania złożył w terminie późniejszym. Trybunał udał się na naradę, po której postanowił dopuścić pytanie prokuratora, gdyż uznanie świadka za normalnego nie wyłącza dopuszczenia zeznania ze strony biegłych i ich opinji. Odpowiada na pytanie prokuratora rzeczoznawca dr. Jankowski w imieniu swojem i dr. Olbrychta. Dr. Jankowski oświadcza, że spóźnione oświadczenie Stasia Zaremby było wypadkową kilku czynników, w pierwszym zaś rzędzie było wynikiem jego nastawienia uczuciowego, powstałego pod wrażeniem zamordowania siostry. Zobaczywszy siostrę zabitą, miał on umysł przedewszystkiem zajęty tym strasznym wypadkiem a nie osobą domniemanego sprawcy zabójstwa. W tym stanie mógł myśleć o wszystkiem innem, aniżeli o ujawnieniu nazwiska. Odgrywają tu również rolę inne czynniki hamujące Gdy sobie uświadomił, że mogła to być Gorgonowa, prawdopodobnie zaczął zastanawiać się nad tem że przecież ta osoba tyle lat przy nim żyła i z nim dobrze się obchodziła, więc jak mogła popełnić ona tę zbrodnię. Wobec stosunku Gorgonowej do ojca Staś po prostu nie miał odwagi ujawnić swego zdania w tej sprawie. Na żądanie prokuratora biegły wyjaśnia, dalej różnicę w zachowaniu się Stasia w czasie jego zeznań na rozprawie i podczas badania ekspertów. Dr. Jankowski tłomaczył to nieśmiałością Stasia,

O godz 2-giej po południu weszła na salę świadek Garczyńska, żona majora ze Lwowa Z jej chaotycznych zeznań można było tylko ustalić, że służąca Becherówna po odejściu od Zaremby przez pewien czas służyła u niej. W tym czasie Garczyńska zauważyła wśród bielizny Becherówny koszulę z monogramem E. Z. Wezwana na salę Becherówna oświadczyła, że koszulę tę otrzymała od Lusi do przeprasowania. Dokonawszy tego, zwróciła ją później. W końcu zeznań Becherówny dochodzi między nią a oskarżoną do bardzo ostrego zatargu, który zamienia się w końcu w pospolitą kłótnię. Becherówna opuszcza salę, grożąc głośno Gorgonowej, że jej wytoczy sprawę o oszczerstwo.

Senat czy pociąg pospieszny?

113 ustaw na 18 posiedzeniach

Z okazji zamknięcia sesji budżetowej kancelarja Senatu ogłasza bilans prac dokonnych w ciągu tej sesji Na 113 projektów ustawowych 67 nosiło charakter ustawodawstwa gospodarczego. Sprawozdanie wspomina dalej o zakresie pracy użytej dla załatwienia poszczególnych ustaw. M. in, zaznacza, że budżet Senat załatwił w dni 14, samorząd terytorjalny w ciągu dni 18, scalenie ubezpieczeń społecznych w ciągu dni 19, inne projekty ustaw załatwiono w ciągu 2 do 3 dni. Możliwe to było dlatego, że referenci pracowali nad projektami sobie przydzielonemi już wtedy, gdy były one jeszcze przedmiotem prac Sejmu. Na 113 projektów ustaw wprowadzono poprawki do 30, co stanowi znacznie wyższy procent, niż w sesjach poprzednich.

Komisje odbyły łącznie 80 posiedzień, podczas gdy w zeszłej sesji, która załatwiła 192 projektów, odbyło się tylko 70 posiedzień komisyjnych. Plenarnych posiedzień odbył Senat w sesji bieżącej 18, przyjął rezolucyj 16, interpelacyj zgłoszono w ciągu sesji 7. Sprawozdanie zaznacza wkońcu, że sąd honorowymiał tylko jedną sprawe do załatwienia, mianowicie senatora Targowskiego z BB., z powodu zarzutów postawionych mu przez dziennik „Polonia". Zresztą dodaje sprawozdanie z dumą spraw honorowych pomiędzy senatorami nie było.

TRANZAKCJA

— Słuchaj Zyskind ja już nie mogę dłużej wytrzymać z moją żoną. Możebyś ją ode mnie kupił. Ile dasz za nią?

— Ani grosza,

— Zrobione

Fotel na pamiątkę

Po każdym wyborze prezydenta Stanów Zjednoczonych okazuje się potrzeba zmiany umeblowania w Białym Domu sali, w której odbywają się posiedzenia rady ministrów.

Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych ministrowie nie są odpowiedzialni przed parlamentem, lecz wybrani przez prezydenta, stanowią niejako jego radę przyboczną, są urzędnikami, piastującymi swe stanowiska podczas całej kadencji swego zwierzchnika.

Każdy więc z nich zasiada przynajmniej przez cztery lata, jeżeli prezydent nie jest wybrany powtórnie, przy stole rady na jednym i tym samym fotelu, na którego oparciu umocowana jest tabliczka bronzowa z jego nazwiskiem.

Otóż, utarł się za oceanem zwyczaj, że ustępując z Białego Domu, po skończeniu swego urzędowania, każdy z ministrów zabiera swój fotel „na pamiątkę".

Szczęście, że odbywa się to co cztery lub co osiem lat, gdyby bowiem ministrowie zmieniali się tak często, jak w Europie, to skarb Stanów Zjednoczonych byłby narażony na nielada wydatek.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Kapitan z Koepenick
TEATR KAMERALNY—Człowiek bez życia osobistego
TEATR POPULARNY—Przedst. zawieszone
TEATR W SALI GEYERA—Przedst. zawiesz.
TEATR OPERETKA „8.30"—Pepina

KINA

CASINO — Symfonja sześciu miljonów
CAPITOL: -- Czemp
MIMOZA — Odrodzenie
CZARY — I Zabójstwo w hotelu. II Arena namiętności
GRAND-KINO — Mumja
LUNA — Madame Butterfly
CORSO — Tajemnicza szóstka
PAN — Walka ze skutkami prostytucji
STYLOWY — Kochaj mnie dziś
OŚWIATOWY— dla doros. Śpiewak Nieznany dla młodz. Pat i Patachon jako włóczęgi
LUDOWY — X 27
BAJKA—I Cham. II Czarny władca
RAKIETA — Król to ja
PALACE — Flip i Flap w legji cudzoziemskiej
PRZEDWIOSNIE—Teodozja Sewastopol
SPLENDID: — Ludzie w hotelu
ADRIA — 10% dla mnie
METRO — „
SZTUKA — Kobiety bez przyszłości
ZACHĘTA — I Obcym wolno całować II Rycerze mroku

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 30 marca 1933 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	
Gdańsk	174.25
Belgja	124,45
Holandja	359,75
Londyn	30,59
Nowy Jork	8,92
Paryż	35,06
Praga	26.48
Szwajcarja	,172,20
Włochy	45,85
Czerwoniec	4,40

Obroty małe tendencja słabsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,88³/₄ — — Rubel złoty 4,75 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.34 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,75 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 54,25
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 111,50
4 proc. poż. inwestacyjną 105,00
5 proc. poż. konwersyjna 43,00
6 proc. poż. dolarowa 54 88
8 proc. L,Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 104.00 (wpr)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L, Z. Banku Gosp. Kraj. 83,2 5
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 41,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 39,25
10 proc. m. Radomia 37,25
8 proc L Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 40,50
4½ proc. L. Z. ziemskie 39,50

Akcje:

Bank Polski	75,00
Lilpop	11,00
Starachowice	10,00

Dla pożyczek państwowych tendencja słaba dla listów zastawnych słaba. Obroty akcjami b. małe.

Przez radjo

Łódź, 31 marca 1933 r.

11.40 Przegląd prasy
11.50 Kom. meteorol. dla kom. lotniczej
11.57 Sygnał
12.05 Program na dzień bieżący
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych
13.20 Kom. P. I. M.
13.25 Przerwa
15.10 Kom. Państw. Instytutu Eksportowego
15.15 Komunikat gospodarczy
15.25 Chwilka lotnicza i przeiwgazowa
15.30 Chwilka morska i kolonjalna
15.35 „Przegląd wydawnictw perjodycznych"
15.20 Płyty gramofonowe
16.20 Odczyt dla maturzystów
17.00 Recital skrzypcowy
17.55 Program na dzień następny
18.00 Odczyt dla maturzystów
18.20 Wiadomości bieżące
18.25 Koncert Ork. Dyr. Tramwajów Miejsk.
19.00 Rozmaitości
19.20 Komunikat Izby Przem. Handlowej w Łodzi
19.30 Feljeton p. t. „Jestem kupcem"
19.45 Pras. Dz. Radj.
20.00 Pogadanka muzyczna
20.15 Koncert symfon. z Filharm. Warszaw. W przerwie: Feljeton literacki
22.40 Wiadomości sportowe Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.55 Komunikaty

KINOTEATR

STYLOWY

dawniej „RESURSA“,

Kilińskiego 123 Telefon 112-00

DZIŚ! DZIŚ!

Wspaniałe arcydzieło filmowe pełne przepychu, śpiewu i humoru p. t.

Kochaj mnie dziś

W rolach głównych: 3 gwiazdy ekranu
Janette Mac Donald, Maurice Chevalier i Charlie Ruggles.

UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Następny program

„BLASKI I CIENIE MIŁOŚCI“

w roli gł.: **Sylvia Sydney.**

Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.

Aparatura dźwiękowa: „PHILIPSA“

W każdej cenie—

z gwarancyjnie czystych surowców bezkonkurencyjne **czekolady deserowe** odżywcze **mleczne i śmietankowe,** wielki wybór wytwornych **czekoladek, karmelków i biszkoptów,** lecz bez losów szczęścia, bonów i t. p.

poleca **A. Piasecki, S. A.**
FABRYKA CZEKOLADY.

SKLEP

Kazimiery Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecinne reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Ceny bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Potrzebny goniec z uczciwej rodziny lat 16, zgłaszać się od 10 — 11-ej w Adm. „Prądu“.

Nasiona pierwszej jakości: rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów. CEBULKI i KŁĄCZE kwiatowe, NARZĘDZIA i PRZYRZĄDY ogrodniczo - pszczelnicze, NAWOZY i PREPARATY CHEMICZNE (wyłącznie dla celów ogrodniczych).

Polecają Składy
L. JASIŃSKIEGO,
prowadzone od 1870 rok. w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel. 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125

Cenniki bezpłatnie.

BEZ ODSTĘPNEGO mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH“ Al. Kościuszki 27 tel. 141-01.

Przybłąkał się pies wilk odebrać można za zwrotem kosztów. Wieś Gatka. Zrubek.

DEKARZ

na papę potrzebny. Zgłosić się „Rozwój“ Aleje Kościuszki 41.

Zarząd firmy

Bolesław Kotkowski i S-ka

Zakłady Graficzne, Spółka Akcyjna w Łodzi,

podaje niniejszem do wiadomości akcjonarjuszów, że stosownie do art. 56 i 57 prawa o spółkach akcyjnych—we wtorek dnia 25 kwietnia 1933 r. o godzinie 6-ej po południu w lokalu Spółki w Łodzi, przy ulicy Dowborczyków 18 odbędzie się

Zwyczajne Walne

Zgromadzenie Akcjonarjuszów

z następującem porządkiem dziennym;

1) Sprawozdanie Zarządu i zatwierdzenie bilansu oraz Rachunku Strat i zysków za 1932 r.
2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie Zarządowi absolutorjum
3) Podział zysków za 1932 r.
4) Wybór Komisji Rewizyjnej
5) Wnioski.

Akcjonarjusze pragnący wziąć udział w Zgromadzeniu winni w myśl art. 59 prawa o spółkach akcyjnych przedstawić swoje akcje do Zarządu na 7 dni przed Zebraniem t. j. do dnia 18 kwietnia 1933 roku

---

Wszystko jaknajtaniej u **M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3**

Bielizna damska i męska, wyroby trykotowe i dziane, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki szale, szelki, parasolki, wszelka galanterja. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walizek, materjałów białych.

Trykotowe kombinacje 1 zł Koszulki damskie 1,70 zł Koszule męskie 4,50 zł Rękawiczki wełniane od 1

ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

F. Grętkiewicza

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na

NOWY KURS

w nowym lokalu przy
ALEJI KOŚCIUSZKI 68. (róg Zamenhofa) tel. 175-35

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej, jak również warsztaty i garaże samochodowe.

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, :—: AL. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie długotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod po wyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

Józef Stefaniak

zagubił legitymację Funduszu Bezrobocia wydaną w Łodzi.

POTRZEBNY

chłopiec na praktyke do drukarni. Wiadomość „Rozwój“ 4—7 po południu.

Place

przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości do sprzedania. Tramwaj na miejscu.
Otton Krause, Łodź, Pabjanicka 47 telefon 148-45.

Potrzebny

maszynista rotacyjny

EWENTUALNIE

pomocnik maszynisty rotacyjnego

ZGŁASZAC SIĘ
„ROZWÓJ“,
AL. KOŚCIUSZKI 41.

Wydawca B. Kowalski. Redaktor odp. T. Czajewski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41